

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

W jaki sposób rząd załatwił się z Brześciem! Premjer Sławek broni metod brzeskich. Całonocne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 27. stycznia (tel. wł.). Zapowiedziane na godzinę czwartą plenarne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dopiero około godz. piątej. Na wstępie wywiązała się dyskusja

Pacyfikacja Wschodniej Małopolski.

Rozpoczęła się potem olbrzymia dyskusja nad wnioskiem Klubu Ukraińskiego w sprawie t. zw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej. Referat wygłosił p. Zdzisław Stroński z B. B.

Zdaniem jego wniosek ma charakter wyłącznie polityczny, gdyż mówi jedynie o skutkach z pominięciem przyczyn pacyfikacji. Stwierdził dalej, że wśród narodowości polskiej nie ma nienawiści do Ukraińców, gdyż nawet do Izby przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych ludność ruska wprowadziła swoich przedstawicieli przy pomocy polskiej. Istnieje jednak ukraińska organizacja, „zrodzona z posiewu zbrodni”. Jest nią U. O. W., która ma swoją siedzibę w Berlinie.

Następnie przytacza mowa obszerną listę aktów sabotażu i kończy swoje przemówienie apelem do odrzucenia wniosku Ukraińców i przyjęcia rezolucji, uchwalonej przez komisję, w której Sejm uznaje za uzasadnione konieczne zarządzanie władz państwowych na terenie trzech województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego i nie widzi potrzeby wyłaniania specjalnej komisji sejmowej dla badania tych spraw.

Po referacie zabrał głos pos. Baran z Klubu Ukraińskiego, który przytoczył długi szereg faktów bicia, znęcania się itd.

Ze względu na to, że przemówienie tow. Dubois w innych dziennikach uległo konfiskacie, podajemy je za dzisiejszym nieskonfiskowanym „Kurierem Lw.”

Tow. pos. Dubois wygłosił obszernie przemówienie, w którym potępiając sabotażystów ukraińskich, poddał bardzo surowej krytyce całą politykę rządów pomajowych. Zarzucił przede wszystkim obowiazki sanacyjnego, że zarówno t. zw. pacyfikacja, jak i sprawę brzeską traktuje z szubieniczym humorem i cynizmem. P. P. S. oświadcza się za wnioskiem Klubu Ukraińskiego, bo po Brześciu uważa, że w Polsce mogą się dziać rzeczy nieprawdopodobne.

Zaznaczyć należy, że przemówienie tow. Dubois było pierwszym przemówieniem, wygłoszonym na plenum Sejmu przez b. więźnia brzeskiego.

Analogiczne stanowisko jak PPS. zajął pos. Róg z Klubu chłopskiego, poczem zabrał głos min. Składkowski, który właściwie przytoczył w streszczeniu przemówienie referenta Zdz. Strońskiego, a na końcu dodał, że w kilku wypadkach, stwierdzonych przekroczeń przez władze rządowe, winnych ukarano.

Na zapytanie: których? odpowiedział: „policjanta, który ukradł złoty zegarek, wyrzuciłem ze służby”.

W imieniu Klubu Narod. przemawiał pos. Rymar. Nie ma w tej Izbie ani jednego Polaka — mówił, — któryby nie potępiał całej akcji sabotażowej. Na wniosek większości komisji mamy odpowiedź jasną. Przyjmujemy do wiadomości zarządzenia zgodne z prawem, a nie przyjmujemy tych co było niezgodne. Wnio-

na temat ustawy, uchylającej przepisy wyjątkowe związane z pochodzeniem, narodowością lub religią obywateli państwa polskiego. Ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

sek ukraiński miesza rzeczy słuszne z niesłusznymi, dlatego za nim głosować nie będziemy. Dzisiejsze oświadczenie ministra mówi niesłusznie. Taka metoda rządu i jego większości, prowadzi do tego, że potem w Genewie min. Zaleski musi wyreczać ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości i tam się usprawiedliwiać. Każdy z nas z uczuciem upokorzenia czytał takie przemówienia p. Zaleskiego w odpowiedzi na skargę Volksbundu.

W głosowaniu uchwalono wniosek referenta głosami B. B. przeciwko głosom lewicy. Klub Narodowy wstrzymał się od głosowania.

O tych, co byli w Brześciu.

Następnie wystąpił na trybunę p. Stroński Stanisław i w świetnym przemówieniu scharakteryzował tych ludzi, którzy siedzieli w Brześciu przedstawili ich zasługi i rolę stronnictwa, do których należeli. Stwierdził, że wszystkie stronnictwa polskie, jakie były reprezentowane w Brześciu, miały i mają na celu swego programu niepodległość państwa polskiego. Szczególnie obszerne omówił zasługi p. Korfatego. — Omówił po tem warunki, w jakich przebywali w Brześciu, przytaczając jako przykład dwa pierwsze dni pobytu b. posła Bagniewskiego.

10. września pierwsza rewizja przy wejściu do więzienia. Bagniewski stał przed komendantem więzienia. Na zapytanie zawód: odpowiedział

10 lat pełniłem funkcję posła, przed tem zajmowałem się sprawami politycznymi i społecznymi.

Komendant odpowiedział: to nie zawód. Każdy zbrodźca, każda k... i t. d. ma swój zawód. Sypie się szereg wyzwisk.

W pewnej chwili p. Bagniewski zapytuje: Czy to jest sposób mówienia oficera polskiego? — Mimo że służył w Legionach, i ma Virtuti Militari, kazano zapisać, że nie służył w wojsku. Gdy odchodził z kancelarii zaszedł mu drogę oficer i poczęł wygrażać pięściami.

Na drugi dzień zawieziono go do zamiatania korytarza, a potem przed sędzią Demanta w obecności grona oficerów. Sędzię Demanta zapytał dlaczego jako cywil znajduje się w

Przemówienie tow. Niedziałkowskiego.

Po p. Strońskim przemawiał tow. Niedziałkowski. Tow. Niedziałkowski w przemówieniu swoim podkreślił, że od 16 grudnia upłynęło dość czasu, aby zbadać przyczynę w interpelacji fakty.

Tymczasem widzimy, że obecna większość rządowa stara się pominąć milczeniem fakty, które miały miejsce w Brześciu. Ujawniliśmy nazwisko komisarza policji p. Andruchowicza, który bił posła Liebermana w drodze do Brześcia.

Nic nie pomoże wyjaśnienie min. Michałowskiego, który twierdził uporczywie, że nadzór śledczy nad uwięzionymi nale-

P. Sławek odpowiada...

W dalszym ciągu przemawiali pos. Zahajkiewicz (Kl. Ukr.), Czerwiński (Str. Chł.), Pawlak (NPR.), Jan Piłsudski (B. B.), poczem o godz. 3.35 zabrał głos premier Sławek, którego oświadczenie podajemy w streszczeniu:

„Mam zaszczyt oświadczyć co nastę-

UKR. POSŁOWIE POZOSTANĄ W WIEZIENIU.

Następnie przystąpiono do wniosków o zawieszeniu postępowania sądowego przeciw posłom Ciołkoszowi, Dobrochowi, Dubois, Ochnejowi, Sawickiemu, Smole i Wronie oraz w sprawie wniosku Kl. ukr. o zawieszenie postępowania karno-sądowego przeciwko posłom Kochanowi, Lewickiemu i Makaruszce.

W głosowaniu odrzucono wnioski o zawieszeniu postępowania.

Po załatwieniu tego wniosku marszałek zarządził przerwę, tak, że dopiero o godz. 12 w nocy rozpoczęła się debata w sprawie brzeskiej.

Mimo tak późnej pory komplet posłów bardzo duży, galerie dla publiczności i prasy przepełnione.

Wniosek referuje mecenas Paschalski, wywołując głosem sennym i monotonnym swoje formułki.

więzieniu wojskowym? P. Demant zaczął coś odpowiadać, ale komendant przerwał: „Tu nie Sejm, Nie medrkować!”

Tę samą noc miał wizytę. Oficer uderzył go pięścią w twarz. Uderzony zachwiał się, a żołnierze wpełnili go z półwrotem do celi.

Posł Bagniewski przedstawił z kolei sceny bicia p. Liebermana, Korfatego, Popiela, Dubois i Kohuta. Stwierdził dalej, że wymienieni posłowie zwracali się do władz sądowych za skargą na głodzenie i bicie.

W nocy...

Mowca zwrócił uwagę na jeszcze jeden czynnik: noc. W nocy wywieziono posłów. W nocy zbito Liebermana, w nocy na korytarzu bito Bagniewskiego, w nocy bito Popiela, w nocy bito Dębskiego, w nocy 11. listopada było bicie ogólne.

Następnie poseł Stroński polemizował ze stanowiskiem referenta, jakoby sejmowi nie przysługiwało prawo zajęcia się tą sprawą zaś co do przyszłości to wedle kodeksu karnego powinien skarżyć w takim wypadku oskarżyciel publiczny. Wołamy na cały kraj: Dlaczego oskarżyciel publiczny nie występuje w tej sprawie?

Przemówienie p. Strońskiego wywołało podenerwowanie na ławach BB. Zwróciło uwagę, że po przemówieniu posła Strońskiego cały rząd udał się na naradę, która trwała przeszło godzinę.

Niedziałkowskiego.

zał do ministra sprawiedliwości. P. Konarzewski zaś uważa ministerstwo spraw wojskowych za władzę nadzorczą w stosunku do więźniów brzeskich. Oba te oświadczenia stoją w jaskrawej sprzeczności z wywiadem premiera Piłsudskiego, który oświadczył, że jako premier otrzymywał raporty i wydawał polecenia w sprawie Brześcia.

Najważniejszym jest to, że ujawniliśmy szereg faktów, którym nie zaprzeczł ani rząd ani obóz panów i nikt nie wziął za nie pełnej odpowiedzialności.

puje: T. zw. sprawę Brześcia, wszczęły i rozlekały czynniki partyjne, ze względów i dla celów wyłącznie polityczno-agitacyjnych. Wyjaśnienia rzeczowe zostały już podane do wiadomości Wysokiej Izby na komisji prawniczej przez p. ministra sprawiedliwości, nato-

miast charakter polityczno-agitacyjny zmusza mnie do wyjaśnień uzupełniających, które, proszę uważać równocześnie za odpowiedź na interpelację, złożoną przez pp. posłów Czaplińskiego, Szczerkowskiego i innych w dniu 16 grudnia 1930.

Następnie premier przystąpił do analizowania wypadków poprzedzających aresztowanie posłów i stwierdził, że w Polsce poczęło się anarchizować społeczeństwo, rozpoczęła się szkodliwa propaganda poza granicami państwa przeciwko rządowi, istniała groźba interwencji obcych czynników w stosunki wewnętrzne państwa, wreszcie — było dążenie do zmuszenia p. Prezydenta Rplitej do ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Chciano wzniecić w masach niezadowolenie i bunt przeciw najwyższemu reprezentantowi władzy państwa.

Jako premier ówczesnego rządu oświadczyłem, że rząd wyciągnie z tego konsekwencje, że rząd nie puści tego płazem. Bieg rzeczy tak się ułożył, że musiałem ustąpić ze stanowiska prezesa Rady Ministrów i nie mnie przypadło wykonać rzuconą przezemnie zapowiedź.

Premjer Sławek mówi dalej o przygotowaniach do demonstracji 14 września.

Mówiąc o pacyfikacji Małop. Wsch. p. Sławek oświadcza m. in.: Spokojna ludność ukraińska poddawała się poczynaniom terrorystów i sabotażystów, bo przestała wierzyć w siłę państwa polskiego.

Następnie po całym szeregu retorycznych pytań p. premier oświadczył, że obowiązkiem rządu było zahamować opozycyjną działalność stronnictw politycznych wszelkimi siłami, jakimi rząd rozporządza.

Po wspomnieniach o roli, jaką odegrała Narodowa Demokracja w r. 1919—20—22, p. premier oświadcza, że Obóz Wielkiej Polski dążył do ujęcia władzy w Polsce w drodze zamachu stanu.

DLACZEGO BRZEŚĆ A NIE INNE WIEZIENIE.

Czynicie — mówi p. Sławek — wielki harmider o Brześć.

Dlaczego wasi ludzie zostali osadzeni z pominięciem niektórych przepisów proceduralnych w Brześciu.

Dlatego — abyście nie mieli pokusy do wysyłania waszej bojówki do odbijania więźniów.

Mielicie organizację bojową — moglibyście ją namówić na jakąś zbrodniczą awanturę. Poco ofiary z ludzi, którzy o inne większe cele kładli głowę swoją nstawiali. Tego nie chcieliśmy.

Nie pragnęliśmy przelewu krwi.

Lecz ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili przez więzienia znacznie cięższe. Tylko nikt nie podpisywał wówczas protestów, bo się sam bał.

P. Sławek stwierdza, że nie było objawów znęcania się.

Dalej p. Sławek oświadczył, że zbadał sprawę i na tej podstawie stwierdza, że załoga twierdzy brzeskiej daleką była od znęcania się i że w ogóle nie było żadnych dowodów sadyzmu i znęcania się nad więźniami, lecz i tam (w Brześciu), jak w każdym więzieniu — posłuch musiał być w razie oporu wymuszony siłą.

Wreszcie pragnę dodać — mówi p. Sławek, — że sprawy wytoczone różnym postom nie zostały umorzone i znajdują swe rozwiązanie w sądzie.

Próbujecie oczerniać oficerów, którzy chlubniejszą (?) niż wy mają przeszłość. Regulaminu i przepisów oni nie przekroczyli. Spekulujecie na tem, że przesadna plotka działa.

Nakoniec oświadczył p. Sławek z patosem: My innej hołdujemy moralności, szukamy przytem innych mniej kosztownych dla państwa środków, niż wyciąganie karabinów maszynowych na ulicę w celu tłumienia wywołanych przez panów posłów rozruchów podnieconych mas.

ODRZUCENIE WNIOSKU W SPRAWIE BRZEŚCIA.

W imieniu głosowania za wnioskiem komisji, odrzucającym wniosek Klubu Narodowego, padło głosów 232, przeciw wnioskowi 150.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, zerwała się burza okrzyków pod adresem B. B., przyczem tow. pos. Dubois został wykluczony przez marszałka z posiedzenia. Klub P. P. S. na znak protestu opuścił salę.

Większość sanacyjna wszystko uchwala.

Następnie Izba po referacie pos. Rzóskego przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy w sprawie **provisionalnego budżetu** za czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 a następnie również po referacie posła Rzóskego i po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos posłowie Rymar (Kl. Nar.), kierownik minist. skarbu Matuszewski, pos. Rybarski (Kl. Nar.) i referent, Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o **dotatkowych kredytach** na rok 1927-28.

Na tem obrady o godz. 5.40 nad ranem przerwano do godziny 11-tej.

Strejk w Zgierzu.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) W Zgierzu, w całym szeregu fabryk wybuchł dziś strejk z powodu obniżenia zarobków robotniczych o 10 proc.

Ogółem porzuciło pracę 800 robotników.

Gandhi nie chce wyjść z więzienia.

BOMBAJ. 27. stycznia. (Pat.) Jak donosi Agencja Havasa, Gandhi, którego miano zwolnić dziś, odmówił opuszczenia więzienia, motywując to stanowisko tem, że dotychczas w sprawie eksploatacji soli, nie została zniesiona odpowiednia ustawa, oraz, że nie zwolniono osób uwięzionych za udział w kampanii biernego oporu.

Straszny wybuch w kuźni.

6 osób rannych.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Wczoraj w posesji przy ul. Miłej, gdzie mieści się kuźnia, zainstalowany został aparat do szwajcowania. Z nieustalonych dotąd przyczyn nastąpił wybuch gazów w kotle. Straszny huk słychać było w całej dzielnicy. W jednej chwili runęły belki podtrzymujące dach nad kuźnią. Wszyscy obecni w kuźni w liczbie sześć osób zostali ranni.

Przybyła straż zabezpieczyła mury, które grożą zawaleniem.

Fotografie i portrety

nowocześnie wykonane w **atelier fotograficznym „VENUS”**

„VENUS”

Akademicka 24, tel. 38-08

zaspakajają największe wymagania. Specjalność firmy fototy filmowe.

ZJAZD WOJEWODÓW.

WARSZAWA. 27. stycznia. (Pat.) Wczoraj przed sądem w Krasniku odbywała się rozprawa przeciw pos. Smole, oskarżonemu o podburzanie jednej warstwy ludności przeciw drugiej. Sąd wydał wyrok skazujący pos. Smole na trzy miesiące więzienia. Ponieważ jednak ob. Smola, przesiadził w więzieniu cztery miesiące przeto został wypuszczony na wolność.

DYMISJA PROKURATORA RUDNICKIEGO.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) — W sferach sądowych, wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że prokurator Sądu Apelacyjnego p. Rudnicki wystosował do p. prezyd. Rzplitej pismo z żądaniem dymisji.

POS. SMOLA NA WOLNOŚCI.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Wczoraj przed sądem w Krasniku odbywała się rozprawa przeciw pos. Smole, oskarżonemu o podburzanie jednej warstwy ludności przeciw drugiej. Sąd wydał wyrok skazujący pos. Smole na trzy miesiące więzienia. Ponieważ jednak ob. Smola, przesiadził w więzieniu cztery miesiące przeto został wypuszczony na wolność.

Nowy rząd we Francji.

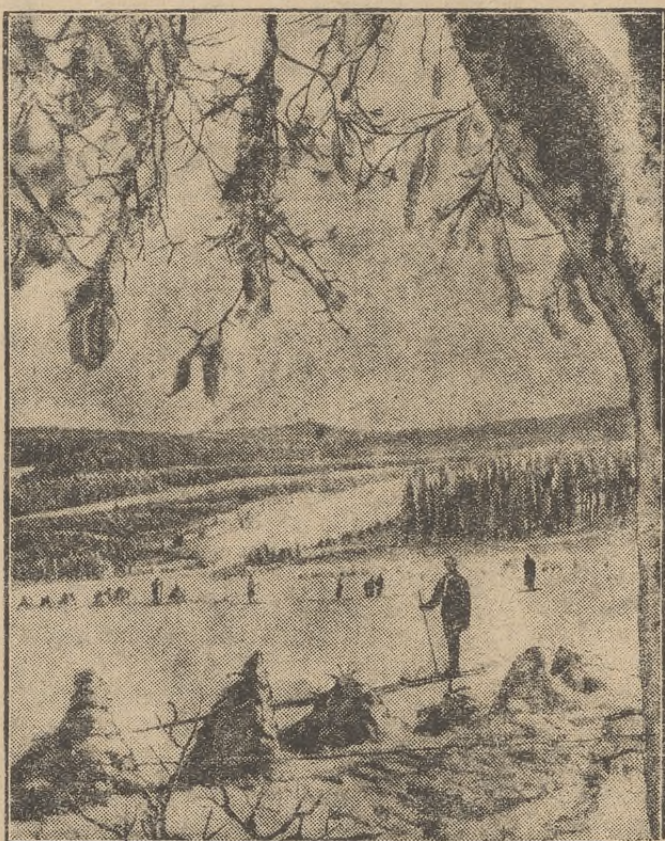
PARYŻ. 27. stycznia. (Pat.) Nowy rząd został uformowany. Premier i minister spraw wewnętrznych Laval minister sprawiedliwości Leon Bernard minister spr. zagranicznych Briand, minister wojny Maginot, minister marynarki Dumond lotnictwa Dumesnil, oświaty publicznej Mario Roustan, finansów Flandin, budżetu Petri, robót publicznych Leligne, pracy Landry handlu Rolhe, lotnictwa Tardieu, marynarki handlowej d'Chappedelaine, emerytur Ciampetiers-Deribes, poczt i telegrafów Guernier, kolonji Daynaud.

Teka ministerstwa zdrowia publicznego nie została obsadzona.

Podsekretarjat stanu w prezydium Rady min. objął Poncet.

8-ma konfiskata „Dziennika Ludowego” w r. 1931.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy” był też skonfiskowany. Cenzura skreśliła dwa zdania z artykułu p. t. „Samowola cenzury lwowskiej”. Jest to 8-ma konfiskata w tym roku, a ostatnio trzecia z rzędu.



Terenem międzynarod. zawodów narciarskich

o mistrzostwo Europy, które odbyć się mają w połowie lutego będzie okolica Oberhofu w lesie Turyngskim.

Z okazji imienin **tow. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO**

O.K.R. P.P.S. zaprasza wszystkich towarzyszy i sympatyków na

AKADEMIĘ

która odbędzie się w sobotę, dnia 31. stycznia w sali własnej przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

Po akademii **ZABAWA TANECZNA** Początek o godz. 8-mej wiecz.

Zaproszenia wydaje sekretariat O.K.R. przy ul. Rutowskiego 23, II. p. i Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2

Zapowiedź obniżki płac urzędników państwowych.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu minister skarbu Matuszewski napomknął, w sposób cokolwiek bardzo ogólny, o możliwości zmniejszenia płac urzędników o 15 proc.

P. minister twierdził, że urzędnicy

skorzystali ze zniżki cen i obniżenia kosztów utrzymania i dlatego możnaby w zasadzie dążyć do zwiększenia udziału państwa w tej części dochodu społecznego. Jest to pierwsza zapowiedź obniżenia płac urzędniczych, po której na pewno przyjdą czyny.

O monopolu i pożyczce zapalczanej.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Senatu rozpatrywano najpierw ustawę o monopolu zapalczanym i pożyczki zapalczanej. Referował senator z BB p. Szarski, którego zdaniem pożyczka zapalczana dlatego jest konieczna, że zwalnia nas z brania pożyczki Younga, która jest jeszcze gorsza.

Zabierał głos tow. sen. Daniel Gross, ostro krytykując takie przymusowe wydzierzawianie majątku państwowego.

Przemawiał również sen. Ciastek, który Kreugera przyrównywał do pachciarza, którego przyjęto do majątku.

W głosowaniu przyjęto obydwie ustawy.

Senat o Brześciu.

Dalej Senat przystąpił do sprawy więzienia i maltretowania więźniów w Brześciu. Referował sen. Poczetowski, który zastąpił się względami formalnymi i wniósł o odrzucenie wniosku. Głos zabrał w dyskusji sen. Godlewski, który na za-

To i owo.

Ukazała się taka ulotka: „Nie wolno jest (?) zaprzepaścić wielkiego historyczno-politycznego znaczenia Brześcia”. Trzeba wreszcie otrząsnąć się z chwilowego odurzenia, spowodowanego atakami trujących gazów opozycji. Niech będzie błogosławiona ta ręka surowa i karząca.

Któż to taki, co „błogosławi” rękę „karzącą”? Może ludzie starzy, którym niewola tak przeżarła duszę, że system knuta uważają za błogosławieństwo? Niestety, nie. Pod odezwą podpisany jest sanacyjny „Legion młodych”. Legion? Ej, chyba nie legion. Ot, jakaś garstka skarlałych duszyczek. Smutna byłaby doła Polaki, gdyby odezwę tę w swej treści niska i podła podpisał aż legion cały młodych.

A. B. C. na podstawie rozmowy z pewnym komornikiem, stwierdza, że komornicy sądowi zapowiadają w Polsce codziennie 80.000 licytacji.

Z zapowiadzanych około 30.000 licytacji sądowych odbywa się zaledwie 1.500. Ale znowu nie można zapominać o tem, że każda zapowiadzana licytacja, choćby nie doszła do skutku pociąga za sobą koszty w wysokości od 5.80 do 13 zł., to zn. przeciętnie około 10 zł. 30 tysiec razy 10 czyni 300 tysięcy zł. dziennie, czyli odliczając niedziele i święta około 30 milionów rocznie. Jeszcze przed kilku laty wyrażał się on w sumie co najwyżej 10—15 milionów zł.

Sprawy kosztów egzekucji, dokonywanych przez skarb państwa i magistraty ilustruje przykład następujący: Na obszarze jednego z sądów dokonano w ciągu 6 miesięcy 11 tysięcy egzekucji. Efekt finansowy tych wszystkich egzekucji wyrażał się w sumie... 7000 zł. A koszty? Koszty wyniosły co najmniej 100.000 zł... Tak to już jest na świecie, że gdy jeden płacze drugi się śmieje. Oto egzekucje sądowe muszą być ogłaszane. Koszta ogłoszeń które ponosi dłużnik idą na rachunek Polskiej Agencji Telegraficznej i dzienników rządowych. Z sum tych rządowa „Gazeta Polska”, która codziennie drukuje 2 do 3 bitych kolumn ogłoszeń komorników, czerpie bardzo okazałe dochody.

Inne jeszcze hjeny żerują na nieszczęściu ludzkiem. Według twierdzenia owego notariusza około 20.000 „licytantów” kręcących się blisko sądów i urzędów podatkowych, nie dopuszcza nikogo do licytacji, aby tylko rzecz zlicytowanego zakupić jak najtaniej. Banda szkalci działa z sobą w ścisłym porozumieniu.

Radosny „Kurjerek” krakowski, który na jednej stronnicy stwierdza, że idziemy ku znakomitej poprawie, popełnia na innej stronnicy grubą niedyskrecję.

„Zwożą ciągle zwożą” — pisze. A co? i dokąd? Na ulicę świętego Jana w Krakowie, gdzie jest sąd powiatowy.

„Codziennie — powiada „Kurjerek” — bawim o różnych porach, ciągną tam wozy ciężarowe konne i automobilowe, zwożąc najrozmaitsze ruchomości mienia i warsztatów ludzkich. Są to zafantowane, a następnie przeznaczone na przymusową sprzedaż meble i t. p., którymi bada w części pokryć mają swe długi niewypłacalni dłużnicy”.

Jakoś to będzie — pociesza się sprawozdawca kurjerkowy.

Pewnie że jakoś to będzie bo jak powiedział dzielny wojak Szwejk — jeszcze nigdy tak nie było żeby jakoś nie było...

Jak wpadł dyrektor muzeum.

Niezwykłe emocjonująca przygoda przeżył profesor Vasic, zasłużony dyrektor Muzeum Narodowego w Belgradzie.

Pewien bogaty Anglik, towarzysz broni prof. Vastica z czasów wielkiej wojny, postanowił ofiarować muzeum belgradzkiemu cenny sarkofag egipski z czasów XVII dynastji. Zawiadomił o tem dyrektora, która przyjęła dar z wdzięcznością, a w kilka tygodni potem belgradzki urząd celny zawiadomił profesora Vasic, że sarkofag już znajduje się na komorze. Uszczęśliwiony profesor błyskawicznie czempredzej, by załatwić niezbędne formalności i przywieźć cenny nabytek do muzeum.

Jakież było przerażenie uczynzone gdy dyrektor komory surowym głosem oskarżył go o kontrabandę i fałszywą deklarację celną. Co się okazało?

Anglik chcąc uszczęśliwić nie tylko Muzeum Narodowe, ale i jego funkcjonariuszów, kazał wyładować sarkofag aż po wierzchołki pudełkami czekoladek, nie pomyślawszy o tem, że profesor nie będzie mógł zapłacić cła i kary. Jakoż rzeczywiście tak było: czekoladki sprzedano iecz mimo to brakowała jeszcze dość spora suma do opłaty, wymaganej przez władze celne. Wreszcie minister oświaty wstawił się u swego kolegi, ministra skarbu, i nieszczęsnemu profesorowi darowano resztę kary.

Bardzo tajemnicze włamanie.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) W nocy 21/22 b. m. niezłani sprawcy otwarli lokal Domu Robotniczego w Olkuszu, przetrzasnęli szafy, biurka, i szufłady w lokalu Zw. Metalowców, TUR-a i Klubu Sport. Nie skradli nic z rzeczy wartościowych, — natomiast poprzewracali wszystkie dokumenty, papiery i wyszli.

POWÓDZ W BORDEAUX.

PARYŻ. 27. 1. (PAT). „Petit Parisien” donosi, że nagła powódź na przedmieściach Bordeaux zmusiła do pośpiesznego ewakuowania mieszkańców około 100 domów.

KONFISKATY.

WARSZAWA. 27-go stycznia. (tel. wł.) — Dzisiejszy „Robotnik” skonfiskowany został za streszczenie dwóch przemówień, wygłoszonych w komisji sejmowej w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej, za przemówienie tow. Ciołkosza, oraz posła Kusyka z klubu utr.

Zgromadzenie oświatowe Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Ubiegłej niedzieli odbyło się w sali Instytutu Technologicznego liczne zgromadzenie w sprawie organizacji pracy oświatowej w szeregach robotniczych. — Na zgromadzenie przybyli licznie delegaci robotników wszystkich zawodów, nie mniej licznie reprezentowana była zorganizowana młodzież robotnicza.

Zainaugurował obrady „Chór Robotniczy” odśpiewaniem kilku odpowiednich pieśni, poczem przew. TUR-a, tow. red. Szczyrek zagaił zgromadzenie, wskazując na konieczną potrzebę rozwinięcia wielkiej pracy oświatowej, kiedy patrzymy na powojenne obniżenie się kultury i zdziczenie moralne. Ma pierwszorzędne znaczenie dla klasy pracującej pogłębienie uświadczenia socjalistycznego dla przeprowadzenia wielkich zadań, jakie stoją przed klasą pracującą, gdy wali się w gruzu ustroj kapitalistyczny.

Senator tow. dr. Kopiczki, jako delegat Zarządu Gł. TUR-a, w obszernym referacie omówił wszystkie zagadnienia, związane z ruchem robotniczym, którego jednak podstawą musi być zrozumienie zagadnień społecznych, ekonomicznych i kulturalnych, wśród których robotnik żyć musi i mieć wpływ na ich rozwiązanie. Z ogromnym zainteresowaniem słuchano zebrani mądrych wywodów referenta, który na wielu przykładach z życia publicznego ilustrował znaczenie uświadczenia przy rozwiązywaniu spraw, jakie niemal codziennie stoją przed klasą pracującą, czy to w dziedzinie politycznej, organizacji zawodowej i t. d.

Tow. Markowska przedstawiła program działalności oddziału lwowskiego na najbliższą przyszłość, również program pracy organizacji młodzieży.

W dyskusji zabierali głos. ttow. Diamand, Kondziola, Słoniowski i inni.

Jeden z delegatów postawił następującą rezolucję:

Zgromadzenie oświatowe robotnicze we Lwowie, wychodząc z założenia, że sprawa „Brześcia” jest objawem poniżenia kultury w Polsce, stwierdza, że powszechny protest przeciwko ujawnionym metodom brzeskim jest obowiązkiem całej uczciwej opinii w kraju. Zebranie stwierdza, że w osobach więźniów brzeskich spowiekierano nie tylko przedstawicieli poszczególnych ugrupowań społecznych i politycznych spowiekierano elementarne prawa człowieka.

Zebranie łączy się w oburzeniu z całą uczciwą opinią w państwie przeciwko próbie wprowadzenia w życie metod gwałtu i wyraża przekonanie, że sprawa moralności, kultury i etyki w życiu publicznym, tak ważna dla sprawy wychowania mas,

nie ulegnie przed brutalną przemocą ani siłą fizyczną.

Rezolucję powyższą przyjęło zgromadzenie wśród gorących oklasków jednomyślnie. Obecni na zebraniu reprezentanci starostwa grodzkiego próbowali przeszkodzić odczytaniu rezolucji, co spotkało się z energicznym protestem całego zgromadzenia. Następnie wyjaśniono tym panom, że przeciw metodom brzeskim protestuje cały polski świat kulturalny i w tym powszechnym głosie nie może braknąć protestu zebrania robotniczego, obradującego nad podniesieniem oświaty i kultury powszechnej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrady zamknięto.

Po południu odbyła się konferencja delegatów wszystkich oddziałów TUR-a z Małopolski wschodniej, na której omawiano potrzeby organizacji. Uchwalono poruczyć Zarządowi i Komisji Oświatowej oddziału lwowskiego tymczasowe pełnienie obowiązków Zarządu Okręgu Małopolski wschodniej, nawiązać kontakt z oddziałami, służyć im radą, wskazówkami i pomocą.

Wielkie zainteresowanie omawianymi sprawami tak na zgromadzeniu, jak i na konferencji każe oczekiwać, że robota oświatowa we wszystkich organizacjach robotniczych obejmie jak najszersze kręgi.



Wystawa pamiątek po Andreę.

została w tych dniach otwarta w Sztokholmie. Obejmuje ona około 1000 przedmiotów, które zastano na miejscu katastrofy ekspedycji Andreę. Jednym z najbardziej interesujących przedmiotów jest naftowa maszyna (u góry), znaleziona w nieuszkodzonym stanie. U dołu: złote i srebrne monety, znalezione przy zmarłym badacz.

Proces o „okręt śmierci”. Niebawem oszustwo kapitana załogi okrętu.

W Marsylii odbędzie się wkrótce sensacyjna rozprawa o okręt śmierci. Chodzi tu o włoski okręt towarowy „Vinicola”. W marcu 1928 odplynął ten okręt z Marsylii, rzekomo w kierunku Bayrutu. — Okręt ten na miejsce przeznaczenia nie przybył nigdy. Natomiast po kilku dniach łódź ratunkowa tego okrętu z dziesięciu marynarzami i kapitanem wylądowała w St. Raphael, malutkiej miejscowości nad-

brzeżnej na francuskiej Riwierze. Według wyjaśnień kapitana okręt w drodze blisko Korsyki nagle zatonął. Jedynie tej okoliczności, że pogoda była wówczas wyjątkowo piękna, zawdzięczać należy, że jednemu z ludzi udało się uratować. Według deklaracji celnych na pokładzie okrętu znajdowało się 500 ton towarów, wysoko ubezpieczonych w francuskich towarzystwach asekuracyjnych. Nagłe zatonięcie

okrętu wydało się towarzystwom asekuracyjnym podejrzanym, zwróciły się więc o pomoc do policji. Śledztwo dało sensacyjny wynik. Okazało się mianowicie, że zaasekurowanych cennych towarów wogóle na okręcie nie było. Nie było ich także w składach portowych Marsylii.

W wyniku śledztwa oskarżono 27 osób, lecz przeważna ich część, a wśród nich kapitan i sternik uciekli do Włoch. Sąd francuski zażąda wydania ich.

Mimochodem.

Czy Sejm ma prawo?

Na komisji prawnej w Sejmie większość sanacyjna stanęła na stanowisku, że Sejm nie ma prawa wtrącać się do sprawy Brześcia — że skargi należy wnosić do właściwych władz. — a taki i nowa konstytucja musi zawierać przepis, jeżeli w Polsce ma być utrzymany ustroj demokratyczny — Sejm sprawuje kontrolę nad całą działalnością rządu, nad administracją państwową, a nawet nad sądami. Dlatego rozprawy sądowe są publiczne, aby ferowanie wyroków odbywało się pod kontrolą społeczeństwa.

O co oskarżono więźniów brzeskich?

Wszystkim uwięzionym w Brześciu posłom doręczył sędzia śledczy Demant jednakowy formularz, w którym umotywowano uwięzienie podczas śledztwa wysokością kary, grożącą z paragrafu 101 kod. kar., czyli zamierzonej zdrady stanu. Ta zdrada stanu miała polegać na zamiarach kongresu Centrolewu w Krakowie. Ale pismo takie otrzymali też Korfanti i Dębski (n. d.), którzy z kongresem nie mieli nic wspólnego...

„Niech się więźniowie skarżą!”

Nie mający czystego sumienia sanatorzy pytają, dlaczego więźniowie brzescy nie skarżą swoich prześladowców, a robią to drogą pośrednią przez Sejm.

Zachodzi pytanie przed kim mają się skarżyć?

Atę jest inne pytanie. Oskarżenie przeciw „dozorcom brzeskim” zostało wniesione publicznie w Sejmie i przez prasę.

Trzeba więc zapytać, dlaczego prokuratura nie skarży jako oskarżyciel publiczny. Jeżeli zarzuty są nieprawdziwe, należy pociągnąć do odpowiedzialności karnej „oszczerców”. Wszak chodzi tu o honor oficerów, mundur wojskowy, który był w nadzorze więziennym zaangażowany i, jak wiemy z rozkazu gen. Konarskiego, nadzór ten działał „ściśle wedle otrzymanych rozkazów”.

A jeżeli nie ma „oszczerców” to ścigać sprawców.

Bezcynność oskarżyciela publicznego jest tutaj conajmniej niewskazana.

W walce z przemytnikami alkoholu.

N. JORK, 26. 1. (PAT). Kanadyjski statek „Josephine”, którego kapitan został zabity w czasie ostrzeliwania okrętu przez statek ochrony wybrzeża, został zatrzymany w tutejszym porcie. Wiozł on ładunek alkoholu wartości 100.000 dolarów. Dwa inne statki zostały również zatrzymane, a 15 ludzi załogi aresztowano.

P. SZIRAJEW.

POLIP.

(Ciąg dalszy.)

— Ładne miasto, ten Niżny, — mówił do izwoszczyka, czując potrzebę powiedzenia czegoś.

— Pierwsze miasto na świecie, — odpowiedział izwoszczyk z godnością. — Takiego jarmarku tak prędko się nie znajduje. Czy pan przybywa z Moskwy?

— Z Moskwy, byłem tu u mojej siostry. Jest tu zamężna — zaczął kłamać. Myślał o tem, że między dorożkarzami dużo jest szpicłów.

— Ile tu kosztuje owies?

Każdy furman mówi zawsze, że siano i owies są drogie, — pomyślał Siergiej i doszedłszy do wniosku, że ten izwoszczyk prawdopodobnie nie jest szpiclem, uspokoił się nagle i mówił o jarmarku.

W wagonie znowu pił herbatę, jadł kielbasę, pluł na podłogę, zacierając potem płwociny butem. Przed Moskwą przeszedł się po kurytarzu i nie znalazł nic podejrzanego.

— Na dworcu najlepiej będzie przytączyć się do tego starego kupca i zacząć z nim rozmawiać...

— Dokąd ci właściwie biega, chciałbym wiedzieć... zagadnął go, gdy pociąg stanął i wszystko cisnęło się ku wyjściu. — Dość jeszcze jesteśmy nieucywilizowani.

— To prawda, — przyznał stary.

4)

Ciężki koszt ugniał mu plecy, ale Siergiej starał się trzymać się prosto, jakby koszt był całkiem lekkim.

— Przed dwoma laty szef posłał mnie do Carycyna — kłamał na głos, zdążając obok starego ku wyjściu. Przyjeżdżam tam...

Szeroka ręka ujęła Siergieja za łokieć. Nie mógł pewnie myśleć do końca przełożyć. Z lewej strony jakiś człowiek w cywilnym ubraniu sięgnął po koszt. Myśl załamała się: „dworzec... tłum... zniknąć...”

Naskutek uderzenia żandarm zgubił czapkę, ale mocne ramie jego nie popuściło. Siergiejowi wydawało się, jakby wszyscy ci ludzie, którzy przepełniali obszerny dworzec wiseli całym swoim ciężarem na jego barkach.

Setki oczu spoglądały na niego, nie rozumiejąc nic, ciekawe, obce. Świadomość osamotnienia ogarnęła jego duszę boleśnie, a jednak uspokajająco.

W pokoju służbowym żandarmerji, Siergiej zdjął czapkę, otarł wilgotne czoło i mówił z szczerem żalem, patrząc na koszt, przy którym stał człowiek w cywilu. — POCO do diabła było to ciągnąć tak daleko!

— Nam to przychodzi w samą porę — odpowiedział szpicel drwiąco.

Twarz w zdętemi nozdrzami i podkręconym wąsem nazawsze wżarła się w pamięć Siergieja. Z wstrętem i nienawiścią splunął na szpicla.

IV.

Pierwszy o aresztowaniu Siergieja dowiedział się Adolf. Udało się Siergiejowi

przemycić z komisarjatu policyjnego krótką karteczkę:

„Aresztowany na dworcu po przyjeździe. Niewątpliwie zdrada. — Siergiej”.

Adolf raz jeszcze przeczytał karteczkę. Straszne były ostatnie słowa: zdrada niewątpliwa.

Napełniwszy sobie kieszenie gazetami, Adolf pospieszył do Nataszy. Idąc ulicą, miał wrażenie, jakby jechał koleją, podczas gdy natrętne koła powtarzają ustawicznie tensam wyraz: pro-wo-ka-cja... pro-wo-ka-cja...

Z temi słowami w mózgu i na ustach pociągnął pełen rozpacz za dzwonek u drzwi Nataszy. Gdy Natasza ujrzała Adolfa, okryła ją śmiertelna błałość i wzburzona wyrzekła:

— Idźcie stąd natychmiast — przed chwilą była u mnie rewizja.

Siergiej aresztowany, prowokacja odpowiedział Adolf.

— Wejdźcie, opowiedzcie prędko, musimy natychmiast wszystko omówić... Byli u mnie przez całą noc... Nie znaleźli nic... adresy poniszczylim...

Adolf rozejrzał się trwożnie i podał Nataszy kartkę Siergieja, zmietną w drobna kuleczkę.

— Przeczytajcie prędko! Już? Teraz połączcie kartkę!

Pocóż połykać, kiedy mogę także spalić i Natasza zaśmiała się. Zamiast odpowiedzi wydarł jej Adolf kartkę, włożył ją do ust i z wysiłkiem przełknął ją. — Teraz muszę iść — i skierował się ku drzwiom.

— Czekajcie chwilę, kiedy się zejdziemy, jutro, pojutrze? Umrzcie także

pomówić z Maksem.

— W sobotę o siódmej godzinie — wysyczał Adolf i nie słuchając już, co mówiła Natasza, wybiegł.

Beniamina Apolonowicza nie było w domu i Adolf pozostawił mu kartkę:

„Siergiej poważnie zachorował. — Przyjdźcie odwiedzić ciotkę. Natasza ogromnie wzburzona. Także ona niecałkiem zdrowa”.

„Ciotka” oznaczała tajne mieszkanie na Jakimance, gdzie odbywały się posiedzenia wydziału.

Dnia tego wielkie miasto z jego gwarem, tramwajami, automobilami, magazynami i t. p. było wstrętne i wrogie. — Każdy przechodzień był zdrajcą, zdrada wyzierała z każdej ulicy, z każdego kamienia.

Obszernym łukiem Adolf omijał Twereską, gdzie w bocznej uliczce mieściła się komenda żandarmerji. Nawet nazwę bocznej uliczki — Gniezdikowski — czuć było dnia tego jadąc węża zdrady.

Na bulwarze Adolf usiadł na ławce, rozwinął gazetę. Myśli jego obracały się w zaczarowanym kole... Aresztowanie Siergieja... rewizja u Nataszy... zdrada... Kto?

Nie znalazł odpowiedzi, — to było okropne. Jakiś pan w złotych okularach patrzył na Adolfa właśnie w chwili, gdy spojrzał z poza gazety.

(Dok. nast.).

SPROSTOWANIE. Do dwóch poprzednich fejtetonów wkraść się błąd drukarski, który przekreślił imię jednej z bohaterki. Zamiast Natasza wydrukowano Małasia.

Czy pozyskałeś już nowego prenumeratora dla „DZIENNIKA LUDOWEGO“?

Pamięć szlachetnego człowieka z przeciwnego obozu.

Jeden z wybitnych socjalistów węgierskich, przebywający obecnie na emigracji w Wiedniu, Władysław Fenyés, poświęca w „Arb. Ztg.“ sympatyczne wspomnienie zmarłemu przed kilku dniami śmiercią samobójczą Edmundowi Beniczky'emu, byłemu węgierskiemu ministrowi spraw wewnętrznych:

„Chcę rzucić słowa pożegnania na grób tego szlachetnego przeciwnika, którego światopogląd był ogromnie daleki od socjalizmu, gdyż Beniczky całym swym życiem służył idei monarchizmu, ale uczciwym swym charakterem — naszej sprawie.

Przez 20 lat poza stosunkami w życiu publicznym niewiele stykaliśmy się ze sobą. Wytwornie zimny wobec obcych, zamknął się w kręgu swej kasty, przebywał wyłącznie w sferach wysokiej szlachty, do której należał. Wiedzieliśmy jednak, że raz w redakcji klerikalno-demokratycznego pisma, gdzie pracował, stoczył zaciętą bitwę o powszechne, równe, bezpośrednie prawo głosowania. Powiedział wówczas: „daremnie walczyć z nim, ono przyjdzie“.

Wiedzieliśmy także, że ludziom, uwikłanym w nieczyste afery korupcyjne nie podawał ręki, choćby jak najwyższą zajmowali pozycję.

Wiedziałem, że był gorącym zwolennikiem monarchii, ale królowi Karolowi powiedział w oczy otwarcie, że Habsburgowie popełnili wiele zbrodni.

Gdy w r. 1924 zajmowałem się wyświeceniem tragicznej sprawy Somoogy'ego i Bacso, zamordowanych z polecenia Horthy'ego, zwróciłem się do Beniczky'ego, na którego opinia publiczna wskazywała jako na koronnego świadka, znającego tajemnicę zbrodni. Beniczky, przekładający uczciwość nad wszystko, nie cofnął się wobec mnie przed wskazaniem regenta Horthy'ego jako bezpośredniego winowajcy. Zgodził się również złożyć to świadectwo przed sądem wojskowym i dotrzymał przyrzeczenia.

Protokół jego zeznań, które złożył przed audytorem, ukazał się nazajutrz w prasie. Tegoż dnia otrzymałem poufną wiadomość, że mają go aresztować za obrazę regenta. Posłałem zaraz do niego służącą wspólnego naszego znajomego z karteczką: „Mają cię aresztować między godziną 1 a 2 — jeśli możliwe, uciekaj“. Dziewczyna wróciła z odpowiedzią: „Ekscelencja kazał powiedzieć, że bardzo dziękuje, ale nie może iść na przechadzkę“.

Sądy wojskowe i cywilne chciały się za wszelką cenę dowiedzieć, kto zdołał namówić Beniczky'ego do popełnienia „zdrady stanu“. Obiecywano mu wszystko, grożono wszystkim — ale ja spałem spokojnie: wiedziałem, że Beniczky przyjmie na siebie całą odpowiedzialność.

Uwięziono go, ale wobec wzburzenia, jakie to wywołało w kołach węgierskiej magnaterii, a przede wszystkim w Europie po roku wypuszczono na wolność.

Nie miał żadnego majątku. Któregoś z przyjaciół, polityków, fabrykantów, dyrektorów banku, ofiarowałby jakąś pracę, jakicś zajęcie człowiekowi, będącemu w miarę u sfer rządzących?

Uważał, że nie oplaci się zaczynać nowego życia. Uczciwy charakter nie pozwolił mu zgodzić się z otoczeniem, w którym żył i z jego zasadami. Ale dla budowania nowego świata brakło mu wiary i ochoty. Droga, zapoczątkowana wówczas, gdy szedł do sądu wojskowego, skończyła się... u nadbrzeża Dunaju, gdzie popełnił samobójstwo. Był wciśnięty między mury dwóch światów. Aby się z tego położenia wydobyć, chwycił za rewolwer.

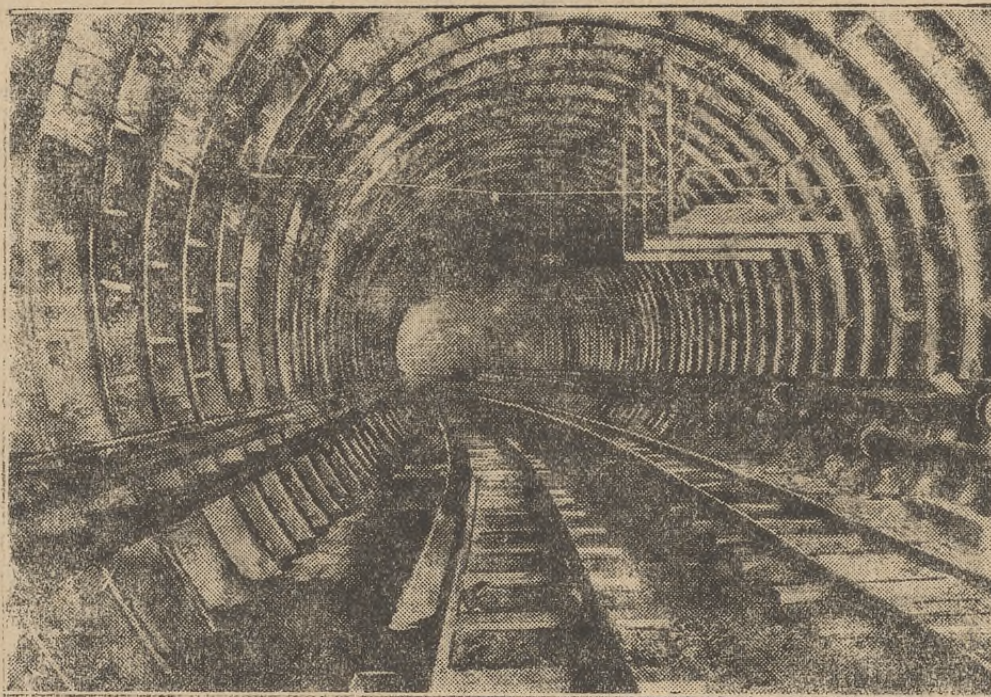
I dzisiaj, skłaniając również w imieniu węgierskiej partii socjalistycznej chorągiew naszą nad jego trumną, czynię to dlatego, że i on także — tak jak my — służył Prawdzie“.

Każdy Towarzysz i Towarzyszka może za opłatą 5 gr. dziennie a 20 gr. tygodniowo korzystać codziennie od godz. 6-tej do 9-tej wieczorem w lokalu OKR., Rutowskiego 23, II. p.

Z CZYTELNI ROBOTNICZEJ

zaopatrzonej w dzienniki i tygodniki lwowskie, warszawskie, krakowskie i t. d. rozmaitych kierunków politycznych, w czasopisma ekonomiczne, przyrodnicze, techniczne, sportowe, spółdzielcze, ilustracje i t. p.

W tunelu Hudsona



W koleji podziemnej w Nowym Yorku, która łączy Nowy York z dzielnicami i przedmieściami, a przeprowadzona jest pod rzeką Hudson, wykoleił się pociąg przepełniony pasażerami. Nagłe zgaśnięcie lamp w tunelu i dym, który nagle się rozszedł, wywołał panikę. Pasażerowie rozbijali szyby i starali się uratować. Wiele osób zostało przy tym ciężko poranionych.

Sprawcy włamania do hurtowni tytoniowej w Zółkwi przed sądem.

Fryderyk Pompach (Zródlana 63) i Prystajko Jan (Boczna Dekerta) w dn. 7 lipca ub. roku wybrali się do Zółkwi na „gościnne występy“. Upatrzyli sobie bowiem hurtownię tytoniową, gdzie mieli zamiar ją ograżyć.

W nocy z dn. 7 na 8 lipca włamali się więc

Wczoraj przed Trybunałem Sądu Przysięgłych stał 20-letni gospodarz z Błyszczowców, Teodor (Fedko) Kit.

Oskarżony on jest o to że w dniu 20 maja 1930 roku strzelił dwukrotnie do swej żony Parani. w zamiarze zabicia jej. Tło zbrodni przedstawia się następująco.

Kit ożenił się w r. 1929 w miesiącu sierpniu. Pożycie jego z żoną trwało bardzo krótko, bo zaledwie tydzień. Po upływie tego czasu, Kit z żoną zaczął obchodzić się b. źle, często nawet bił ją.

Gdy w m. marcu ub. roku Kit zdradzał chęć wyjazdu do Kanady i wystarał się w tym celu o kartę tożsamości. Parania nie mogła pogodzić się z faktem rozłąki z mężem i kartę schowała. Rozgniewany tem Fedko zbił swą żonę i wreszcie wyniósł się całkiem z domu, do swych rodziców.

Parania bolała nad tem bardzo i wszelkimi sposobami sarała się przychylnie usposobić go do siebie. Starania te jednak nie osiągnęły celu. przeciwnie, spotykała się ciągle z groźbami, że zostanie zastrzelona.

Tak usposobiony oskarżony, obmyślał plan zbrodni. O niskim charakterze jego świadczy fakt że często widywał się z swą żoną nawet po fakcie rozłąki i mimo zbrodniczych zamiarów wykorzystywał przywiązanie i miłość jej przez utrzymywanie z nią stosunków.

Krytycznego dnia, pod wieczór ojciec Parani Tarach składał słomę na podwórzu. Wówczas oskarżony z za płotu zawołał pod jego adresem: „Hej Tarach, a gdzie tu mieszka Kit“.

„Ty sam Kit“ — brzmiała odpowiedź.

Nie mógł sobie wytłumaczyć takiego zachowania stary Tarach i mocno zaniepokojony powtórzył całą rozmowę rodzinie.

Wówczas syn Taracha, Iwan wyszedł z chaty i zauważył Kita zagląającego do chaty Tarachów.

„TATUNI, MAMUNI, MENE ZABYW FIED“.

W chwili potem Parania wyszła do obory by wydoić krowy. Nie wytrwało parę minut gdy rozległ się odgłos dwóch strzałów. Zważeni hukiem, wybiegli domownicy z chaty i ujrzeli Paranię opartą o stajnię i trzymającą skopiec.

Parania ujrawszy rodziców, krzyknęła: „Tatuni, mamuni, mene zabryw Fied“, a następnie: „Mamuni, tatuni budcie zdrowi, ja wże umyram, mene zabryw ciolowik“. Wnieśli ją do chaty w pół godziny potem zmarła.

Sekcja zwłok wykazała, że pierwszy strzał przebił ją w prawą stronę ciała i wyszedł lewą, uszkadzając nerki i wątrobę, a drugi strzał utkwił w biodrze. Według określeń znawcy strzał pochodził z odległości 2 i pół metra.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Świadek Wojtyła zeznaje, że w kwietniu 1930 r. oskarżony Kit starał się o kupno u niego rewolweru. Świadek sprzedał mu rewolwer „Steyer“ kal. 9 mm. Rewolwer ten strzelał b. dobrze miał tylko tę wadę, że po drugim strzale zaczynał się i nie wyrzucał łuski. Obciążającym dla oskarżonego jest to, że w czasie dochodzeń znaleziono za węglem tylko jedną łuskę, odpowiadającą kalibrowi używanemu w systemach „Steyer“.

Świadek Kit Jewdocha, matka zamordowanej opisuje pozycję córki z mordercy.

Świadek Dawid Tymczyszyn zeznaje, że słyszał jak Parania wołała: „Tatuni, mamuni mene zabryw Fied“.

Świadek Michał Tarach zeznaje jak żona, z dodatkiem, że wieczorem 20 maja Kit pytał się go: „Hej Tarach, gdzie tu mieszka Kit“.

Świadek Iwan Tarach, syn Michała, widział wieczorem oskarżonego jak zaglądał do chaty.

Roprawie przewodniczy s. s. o. Antoniewicz oskarża prok. Wondrausch, bronią bronią: dr. Pieracki, dr. Akser, stronę poszkodowaną zastępuje dr. Maciejewski.

Z Opery.

Pucciniego „Madame Butterfly“.

Jak każdego roku tak i w tym sezonie chętnie witamy małą Japonkę Cho-cho-san. — Prawda że słodkimi melodiami tej opery można tylko warunkowo się rozkoszować, lecz ile to ciekawych pomysłów instrumentalnych i jakie bogactwo melodii, szczególnie tam, gdzie kompozytor motywy japońskie podaje procesowi asymilacji. Po pierwszym barwnym, mozaikowym akcie następuje drugi nastrojowy napisany subtelną ręką artystyczną, pełen wzruszających melancholijnych tonów zdających odzwierciedlać w naszej duszy. Trzeci akt cechuje nastroj elegijny, może nieco monotony.

P. Kiznerówna, dzięki wyjątkowo pięknym zaletom głosowym, inteligencji muzycznej i ujmującym warunkom urody, potrafiła trafnie oddać rolę tytułową. Głos ten brzmiał prześlicznie w kantynie, posiada należyty wyraz dla akcentów dramatycznych a dobrze wyszkolony umie nagiąć się do realistycznych, temperamentem podyktowanych momentów. Ostatni akt szczególnie pojęty i z ekspresją dramatyczną oddany, wywarł silne na słuchaczach wrażenie.

P. Wronski odśpiewał partię Pinkertona z uczuciem i pięknym głosem. Produkcje artystyczne przy końcu aktu pierwszego są całkiem zbędne. Dobrze wykonał swe rolę pp. Worch i Romanowski oraz doskonały w ruchach i mimice p. Gruszczynski (pośrednik). Głos p. Hoffmannowej brzmiał wydatnie w roli Suzuki; mniejsze role pojęli starannie pp. Kościńska, Hilsenrath i Schmidt. Całość prowadził sumiennie kapelmistrz p. Massini.

—o—

Nadużycia wyborcze - zalegalizowane.

BUDAPEST. — Jak zgóry było do przewidzenia wszelkie protesty przeciwko nadużyciom wyborczym w Budapeszcie, zostały odrzucone.

Wszystkich skarg było wniesionych około 15 tak przez stronnictwa polityczne, jak i przez osoby prywatne. Jeden z protestów od-

dany został prokuratorowi, z powodu obraźliwej treści. Rozstrzygnięciem tem zostały wybory zatwierdzone wobec czego i niesprawdliwy podział mandatów nie ulegnie zmianie. Odrzucenie słusznych protestów, wywołało w mieście wielkie oburzenie.

Ogłoszenie obliczone na masowy szantaż.

W jednym z dzienników bukareszteńskich ukazało się ogłoszenie, że jakaś dobrze sytuowana wdowa szuka młodego mężczyzny, któryby towarzyszył jej w podróży do Włoch. przyrzeczeniem wdowa ta miała pokryć koszty podróży.

Na inserat ten wpłynęło 1.458 listów. Co prawda nie stanowi to sensacji, ale interesujący jest epilog tej historii. Oto redakcja tego dziennika doniosła, że sama umieściła powyższy inserat i że ogłosiła nazwiska, odpowiedzi i fotografie owych 1.458 mężczyzn, z pośród których wielu rekrutuje się z t. zw. „lepszych sfer“. Ta droga redakcja usiłuje wskazać na moralność dzisiejszej młodzieży. Oświadczanie to podpisane było przez naczelnego redaktora owego dziennika.

Takie metody umoralniania młodzieży spotkały się z reakcją zainteresowanych, którzy postanowili bronić się.

Mimo awantur redakcja ogłosiła nazwiska odpowiedzi i fotografie. Cała ta historia obliczona była ze strony owego dziennika na szantaż, gdy jednak to się nie udało przez ogłoszenie nazwisk redakcja usiłowała zdobyć „poczytność“ i materialnie nieźle wyszła na tym „interese“.

Dziwne tylko, że władze sprawę tę tolerowały nie przeszkadzając w niczem owemu dziennikowi.

Ale działa się to w Rumunii i to winno nam wszystko tłumaczyć.

—o—

W Równem, koło Krosna, (niedługo po północy) wybuchł pożar, przyczem spaliły się trzy domy. W pożarze poniosła śmierć 61-letnia Balbina Len, której domownicy nie zdawali uratować. Prócz tego spaliły się trzy krowy, trzy świny koń oraz inwentarz martwy wraz z płodami rolnymi. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z światłem przez małżonków Lenów.

Kronika.

Lwów, 27 stycznia 1931.

TEATR WIELKI:

Wtorek, o 7.30 „Aida”.
Sroda o 7.30 „Ptasznik z Tyrolu”.
Sroda o 8.30 pop. „Kopciuszek”.
Czwartek o 7.30 „Carmen”.
Piątek o 7.30 „Ptasznik z Tyrolu”.
Sobota o 8.30 „Kopciuszek”.
Sobota o 7.30 „Traviata”.
Niedziela o 8 pop. „Kordjan”.
Niedziela o 7.30 „Aida”.
Poniedziałek o 12 w pol. „Kopciuszek”.
Poniedziałek o 8.30 pop. „Noc w San Sebastianie”.
Poniedziałek o 7.30 „Ptasznik z Tyrolu”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek o 7.30 „Człowiek z teką”.
Sroda o 7.30 „Człowiek z teką”.
Czwartek o 7.30 „Człowiek z teką”.
Piątek o 7.30 „Człowiek z teką”.
Sobota o 7.30 „Człowiek z teką”.
Niedziela o 7.30 „Człowiek z teką”.
Poniedziałek o 8.30 „Dorota Angerman”.
Poniedziałek o 7.30 „Człowiek z teką”.

TEATR MAŁY:

Wtorek o 7.30 „Lekkomyślna siostra”.
Sroda o 7.30 „Lekkomyślna siostra”.
Czwartek o 7.30 „Kłopoty Ch. A. Plina”.
Piątek o 7.30 „Kłopoty Ch. A. Plina”.
Sobota o 7.30 „Kłopoty Ch. A. Plina”.
Niedziela o 8.30 „Perfumy mojej żony”.
Niedziela o 7.30 „Kłopoty Ch. A. Plina”.
Poniedziałek o 8.30 „Wieczne pióro”.
Poniedziałek o 7.30 „Kłopoty Ch. A. Plina”.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA:

Piątek, 30. stycznia. XI. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Emanuel Feuermann wiolonczelistą.

Prywatny Zakład naukowy im. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16)

przyjmuje wpisy uczniów i uczennic szkoły powszechnej na drugie półrocz. — KISIRYN.

W TEATRZE MAŁYM w środę ze względu na techniczne przygotowania widowisko zawieszono.

PIERWSZY WYSTĘP Fr. Schuetza, barytona opery praskiej odbędzie się w Teatrze Wielkim, w czwartek w operze Bizeta „Carmen” w której śpiewak ten wykona partię Torreadora. Poza nim uczestniczą pp. Walewska i Czarnecki.

TEATR ROSYJSKI. W czwartek, 29. stycznia b. r. w sali „Ul” (ul. Ossolińskich) zaczyna swoje gościnne występy znany rosyjski teatr pod dyrekcją p. Andrejewa Trelińskiego. Odegrana będzie słynna operetka z życia Hindusów „Kapianka ognia”. Własne dekoracje i kostiumy.

KONFISKATY. Dzisiejsza „Chwila” i „Gazeta Poranna” zostały skonfiskowane za przemówienia posłów Barana (Kl. Ukr.) i Dubois i Roga w sprawie „pacyfikacji” Małopolski Wschodniej.

NIEMOWLE W KANAŁE. Dziś o godzinie 6.20 rano lokatorka realności przy ul. Żółkiewskiej 1. 29, Maria Rotter usłyszała kwilenie noworodka w kanale kloaczny. Nieuległo wątpliwości, że był to noworodek podrzucony przez jakąś położnicę. Powiadomiono o tem niezwłocznie straż pożarną, — która po przybyciu na miejsce wydobyla z kanału żywego noworodka płci męskiej, który zsiniał z zimna załośnie kwilił. Biedactwem zaopiekowała się p. Rotterowa. Pomimo zabiegów niemowlę niebawem zmarło. Powiadomiono o tem policja stwierdziła, że matka dziecka była Helena Kamińska służąca zam. w tej realności.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEJ. W realności przy ul. Zródlanej 33 zamieszkała tam Józefa Sobolak w zamiarze samobójczym zatrula się kwasem solnym. Wezwane Pogotowie rat. odwoziło nieszczęśliwą w stanie groźnym do szpitala. Powodem targnięcia się na życie. był brak środków do życia.

KRADZIEŻ SKLEPOWA. Zygmunt Manner doniósł policji, że jakiś sprawca włamał się do jego sklepu przy ul. Sykstuskiej, przyczem skradł większą ilość galanterii. Szkoda wynosi 2.000 zł.

UJECIE WŁAMYWACZY WRAZ Z LUPEM. Wczoraj zostali ujęci przez posterunkowych: Kazimierz Rakoczy, Wilhelm Mazurkiewicz i Józef Kobyr, w chwili gdy nieśli łup skradziony na szkodę lokatora, zam. w ul. Potockiego.

Teodor Iwanyszyn został ujęty wraz z łupem wartości 400 zł. skradzionym na szkodę Sabiny Weiss zam. przy ul. Żółkiewskiej.

Ten sam los spotkał Antoniego Bileja który został aresztowany w chwili gdy wracał do domu, niosąc skradzione towary galanterijne z wystawy sklepu Judy Bottnera przy ul. Żółkiewskiej 69.

Prenumerujcie Dziennik Ludowy

Samobójstwo emer. urzędnika.

W realności przy ul. Kochanowskiego 74 mieszkał 58-letni Bronisław Piotrowski emer. urzędnik Kuratorium szkolnego. Wczoraj popełnił on samobójstwo przez powieszenie się na drzwiach w mieszkaniu. Denat od roku chorował na nerwy i sklerozę i od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa. W krytycznym czasie korzystając z nieobecności mowników zamierzał swój wykonać. Lekarz miejski dr. Kasperek, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Bratanica „królewska” w Brygidkach.

Będziecie paniszu długo żyli i dużo groza mieli i t. d. wróżyła cyganka Pauline Feintuch zam. przy ul. 3. Maja 11. Po odejściu wróżbiarki Feintuchowa stwierdziła brak cenego futra.

Wkrótce potem kilkanaście cyganek przytrzymały wywiadowcy, wśród których poszkodowana agnoskowała złodziejkę w osobie bratanicy „króla” cyganów Kwieka.

— Duszo moja dam dziesięć tysięcy dolarów w zastaw, a puść niewinną — mówił sam „majestat” cygański do komisarza, chcąc wydać bratanicę z aresztu. Nie pomogła „wysoka” interwencja i czarnaoka Kwiekówna wraz z doniesieniem została odstawiona do Brygidek.

Na wesoło...

W PATAGONJI.

W Patagonji wydało ministerstwo poczt o. kólnik by nie przyjmować żadnych nowych urzędników do poczty a wszystkich kontraktowych wywalić.

Powyrzucano więc ludzi, pracujących tam po kilka lat.

Alsi ci zaraz potem na ich miejsce zjawia się 6-ciu pensjonowanych oficerów.

Jeden ze zredukowanych pyta więc prezesa: — A to co? Wszak nie wolno nikogo przyjmować!

— Ja też nikogo nie przyjmuję — odpowiada prezes — przysłało mi ich ze stolicy.

PRZED BALEM KOSTJUMOWYM.

Pan W. zarabiał jak może, między innymi także projektowaniem kostiumów na bale mas-kowe.

Radzi się go panna Złuta, jak ma się ubrać?

— Radzę kostjum „be-be” (dziecinny).

— Ach byłam w nim zeszłego roku. Mam nawet dotąd białą sukienkę, kapelusik jak na lalkę itp.

— Panno Złuto to było be-be nieaktualne. — A więc niech pan mówi, jak ma kostjum ten obecnie wyglądać?

— Widzi pani... to rzecz gustu. Podam pani tylko ogólną charakterystykę wedle Mickiewicza: „Wzrok dziły, sukienka plugawa, nóż za pasem, szablą u boku błyska a w ręku ogromna pała...”

— Ależ panie! nie mogę, zarabzy mię skonfiskowali... a ja chcę tańczyć.

Miesiąc bezumownego stanu pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami.

BUDAPESZT. — Oficjalne koła węgierskie starają się przekonać opinię publiczną, że pierwszy miesiąc bezumownego stanu pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami nie miał niekorzystnych dla handlu następstw, a to dlatego, że koła handlowe tak węgierskie jak i czechosłowackie poczyniły znaczne zapasy, wystarczające na przeciąg trzech miesięcy.

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: Maurice Chevalier w dźwiękowcu „Za oceanem”.

CHIMERA: „Ję pierwszy całus”.

CASINO: Greta Garbo.

FATAMORGANA: „Miłość w kajdanach” oraz „Księżniczka Jazz-Bandu”.

GRAZYNA: Skrzydłata flota z Ramonem Novarro.

KOPERNIK: Indyjski Grobowiec.

LEW: Katarzyna I. — Lil Dagover i Dymitr Smirnow. Śpiewy i chóry w języku rosyjskim.

LUNA: „Krwawa litera” oraz „W półmroku Nocy”.

MARYSIENKA: Indyjski Grobowiec.

OAZA: Pod dachami Paryża.

PALACE: „Siedm twarzy”. Niesamowita historia gabinetu figur woskowych.

PAN: Tajemnica studentki. „Słodczy zwycięstwa” oraz chór i orkiestra cygańska.

PASAŻ: Ken Maynard „Upiór stepu” oraz dod. dźwięk.

PROMIEN: „Człowiek o błękitnej duszy” ze Zb. Sawanem.

RAJ: Upadły anioł.

SPLENDID: „Tunel przestępców”.

STYLLOWY: Legion potępionych oraz Pat 1 Patachon.

UCIECHA: „Ameryka” oraz Monty wywiadowca.

WZROST BERLINA.

BERLIN. — Na podstawie tymczasowych danych co do ruchu ludności stolicy Niemiec Wielki Berlin d. 1. stycznia br. liczył 4.332.112 mieszkańców. W r. 1920 po przyłączeniu wielu gmin podmiejskich posiadał Berlin 4.858.300 mieszkańców. co oznacza przyrost blisko o pół miliona.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Związek Browarników składa zł. 100.— (sto).

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dz. Lud.” ul. Sykstuska 1. 21.

Ze sportu.

KURS nauki gry i zaprawę fizyczną zwolenników białego sportu urządza i poprowadzi z ramienia S. T. Czarni — p. W. Pappius. Nauka odbywać się będzie w sali. Program obejmuje specjalną gimnastykę, połączoną z gimnastyką szwedzką rytmiczną i systemem Bickha — oraz nową metodę ćwiczenia rakiety umożliwiającą opanowanie tak podstawowych uderzeń jak również wyszkolenia ich wszystkich odmian. Nauka trwać będzie począwszy od dnia 1. lutego b. r. przez okres 6 — 8 tygodni.

Zgłoszenia do dnia 31. stycznia b. r. przyjmują 1 szczegółowych objaśnień udziela z grzeczności firma: „Maraton” Skademicka 22. Rosenman Skademicka 26 i Scott i Pawłowski pl. Halicki 7.

Komunikaty.

UNIwersytet LUDOWY i TUR. Pośredzenie Sekcji Oświatowej odbędzie się we środę dnia 28. stycznia, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Uniwersytetu Ludowego, ul. Bourlarda 5.

ZWIĄZEK ZAW. MURARZY urządza w niedzielę o godz. 4-tej popoł. wspólny opłatek. Wstęp za zaproszeniami.

ZJAZD TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH. Troska o byt codzienny i nowelizację ustawy z dnia 10. czerwca 1927 r. oto cel wytyczonej pracy Związku Zawod. Techników dent. Jedyną obroną techników dentystycznych jest silna organizacja i jedność wszystkich techników Rzeczypospolitej Polski. W myśl tej dewizy organizuje wymieniony Związek I. Ogólnopolski Zjazd Techników dentystycznych, który odbędzie się w dniach 1. i 2. lutego 1931 w Krakowie w sali przy ul. Rynek Gł. 39—40 IIII. p.

Ogłoszenia

Wielka zniżka cen OBUWIA!

lakierowane, samiszowe, luksusowe praktyczne i ludowe po jednolitej cenie zł. 19-50, 24-50 i 28-50
sprzedaje tylko krótki czas, znana z tanioci firma
KRACHA Halicka 15. w podwórzu.
— UWAGA NA CENY WYSTAWOWE. —

RADJO-ODBIORNIK, 3-lampowy, z głośnikiem, akumulatorem i elmintatorem wyłaczającym stacje lwowską za 180 zł. do sprzedania. Listy do Adm. „Dziennika” Sykstuska 21.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO - TECHNICZNY JAKOBA BRIEFA, Krótka 15. Telefon 88 - 55 wykonuje wedle najnowszych systemów zęby na dogodne warunki dla P. T.

RYDZE

kiszzone, ładne, w beczułkach około 5 kg za 12 zł. marynowane za 14 zł., grzyby suszone, ładne po 10 zł. za 1 kg., bryndzę prawdziwą owczą w beczułkach 5 kg za 13 zł., gotodze (brunice) smażone z cukrem 5 kg. za 14 zł. wysyła franko za pobraniem pocztowym

PINKAS STUMER

Kosów k. Kołomyży.

PORODOWY RYCZAŁT SANATORJUM „VITA” LWÓW

10-dniowy w Listopada 22. Telef. 73-03 i 77-07.

t. j. pełne utrzymanie i usługa z pomocą akuszerki, sala porodowa, opieka rutynowanej pielęgniarce i pediatry nad niemowcem na osobnej sali osesków w komfortowym pokoju, 2 osobowym II. kl. Zł. 250.—, 2-osobowy I. kl. Zł. 300, w pokoju oddzielnym Zł. 350.—

Wolny wybór lekarza ordynującego.

Program radiowy.

ŚRODA, 28. stycznia.

- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.35. Komunikata harcerski.
- 15.50. Radjokronika.
- 16.15. Kwadrans dla najmłodszych i opowiada-nie Winawera dla dzieci starszych.
- 16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.05. O pieczeniu i gotowaniu na gazie.
- 17.15. „Humor w medycynie” wygl. dr. H. Mierzecki. Transm. na wszystkie stacje PR.
- 17.45. Koncert ork. Polsk. Radja. W programie muzyka polska.
 - 1) Nowowiejski Uwert. „Swaty polskie”.
 - 2) Paderewski: a) Pieśń miłosna b) menuet.
 - 3) Rogowski: „Z albumu prababki” a) Conar, taniec, b) Gaski i Oj dzień dzień, c) Menuet d) Poszła Filis do ogrodu, e) Polonez f) Już miesiąc zeszedł, g) Gawot.
 - 4) Rajczak: Krakowiak.
 - 5) Frauman: En valsant op. 59.
 - 6) Noskowski: Taniec ukraiński.
- 18.45. Rozmaitości.
 - 19.10. Skrzyka pocztowa rolnicza.
 - 19.25. Płyty gramofonowe.
 - 19.40. Prasowy dziennik radiowy.
 - 20.00. Pogadanka liter.- teatralna p. Wieniewskiej
 - 20.15. Słuchowisko z Krakowa p. t.: „Wieski podwórko” nap. R. Bajajski i J. Wiktor.
 - 21.00. Koncert wieczorny lekkiej muzyki hiszpańskiej. Ork. P. R. Larisa Aloxia (płosenki).
 - 1) a) Wachs: Patrol hiszpański.
 - b) Koler Bela: Uwertura do hiszp. kom. odegra orkiestra.
 - 2) Raymond: Tango.
 - Sanders: Adios muchachos.
 - Stochetti: Tango madryckie odśpiewa p. Aloxia.
 - 3) Moszkowski: Taniec hiszpański, b) Bolero. c) Malaguena, odegra ork.
 - 4) Bianco: Tango.
 - Castorina: O Larissa.
 - Bixio: Tango pampasów odśpiewa p. Aloxia.
 - 5) Semler: Alhambra.
 - Leoncavallo: a) Sevillana, b) Gitano.
 - Teller: Serenada hiszpańska, odegra orkiestra.
 - 22.009. Fejleton p. tyt.: „Z Walejuszem na Walew”.
 - 22.15. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
 - 22.50. Komunikaty z Warszawy.
 - 23.00. Radjokabaret w opr. p. B. Sadowskiego.

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy azer. 3 m/m za tekstem	—15 gr.
„ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—40 „
„ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—70 „
„ „ „ „ „ „ po kronice	—55 „
„ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—80 „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Cała strona za tekstem	500 — zł.
Pół strony	250 — „
Czwierć strony	130 — „
Cała strona w tekście	700 — „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000 — „